

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

2 kwiecień 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, z pomocą Gwiazdy Morza, Maryi współpracuję z łaską Jej Syna Jezusa Chrystusa, nieustannie przezwyciężając najprzeróżniejsze utrudnienia związane z duchowym Ich Dziełem, do którego odwiecznie została powołana dusza ma, w związku z czym będąc w ścisłej miłosnej relacji z Rodzicami Niebieskimi bezwarunkowo kontynuuję swoje odwieczne powołanie, które ma za zadanie pociągnąć jak najwięcej rozproszonych, zagubionych i upadłych dusz na drogę wiekuiestej nadziei, miłości i zbawienia, dlatego też piszę ponownie do Waszej Eminencji, która tak bardzo ignoruje moje duchowe przesyłki. Nie moja to wina, że Wasza Eminencja nie radzi sobie ze swoim stanowiskiem, raniąc przez to nie tylko świeckich i duchownych, ale przede wszystkim Pana naszego, bo przecież nie daje Wasza Eminencja żadnego ewangelicznego przykładu, w związku z czym najwyższa już pora, aby pójść na zasłużoną emeryturę, aby mógł Waszą Eminencję zastąpić bardzo energiczny i jak najbardziej kompetentny duchowny.

Z woli Kapłana Niebieskiego jestem niejednokrotnie przeniknięta najprzeróżniejszymi cierpieniami, ale oczywiście wszystko to jest dla dobra duszy mej, bo jak dobrze wiemy, że "Bóg niczego nie czyni na próżno", także ta niezwykła obojętność na duchowe przesyłki me od Waszej Eminencji tak naprawdę, to uczyniła wiele dobra, bo **po pierwsze** stałam się bardziej aktywna w misji Bożej, przez co mogłam już definitywnie zakończyć korektę swoich mistycznych ksiązek napisanych w Chrystusie. **Po drugie** nie mając innego wyjścia byłam zmuszona założyć sobie stronę internetową, aby mogły wypełnić się wyroki Boże we mnie, dlatego też obecnie nikt nie ma prawa z duchowieństwa zarzucać mi, że wyjawiam niewielki rąbek tajemnic świata duchowego, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, bo przecież, gdybym na tyle wysłanych duchowych listów do Waszej Eminencji, która pogwałciła elementarne prawa demokracji, otrzymałabym rzeczową odpowiedź, to do tego nie doszłoby. A **po trzecie**, gdy już faktycznie będzie wszczęty przewód badawczy Dzieła Nieśmiertelnego w Kongregacji Nauki Wiary, to wówczas będzie większa chwała Pana naszego, który napełnił duszę mą odpowiednimi darami, aby do samego końca wytrzymała ona w tak trudnej i zarazem przebłogiej drodze świętości, która zmierza na umiłowany szczyt Góry Karmel, na której króluje Trójjedyny Bóg wraz z Gwiazdą Morską, Maryją.

Całym swym sercem i duszą zaangażowałam się w duchowe Dzieło Pana naszego, poprzez które mówię nie tylko o niezgłębionych tajemnicach cierpienia i miłości Oblubieńca Niebieskiego, ale i o Nim Samym, także przebywając w prawdziwej, rzeczywistej duchowości Ukochanego stałam się zdolna do przyjęcia swego odwiecznego powołania, uważnie odczytując

znaki czasu, które są świetlistymi latarniami na mej drodze doskonałości. W ciemnej nocy wiary czy też ducha wiele rzeczy nie rozumiem, ale od samego początku w głębokiej pokorze daję się prowadzić Najświętszemu, aby poprzez mnie świeciło światło Jego w tym zniewolonym świecie, gdzie tak wiele dzieci Jego zranionych jest nie tylko na ciele, ale i na duchu.

Poprzez duchowe Dzieło **Nauczyciela Niebieskiego**, które prowadzę w Nim, daję świadectwo prawdy Jego o niezgłębionych oraz niedostępnych tajemnicach Jego, które dusza ma poznaje w Nim, i to w szczególności wówczas, gdy podczas mistycznych nocy opuszcza ona w Nim ciało, co jest nie do przyjęcia przez niegodziwców i oszczerców tego świata, którzy przecież nie są otwarci na wymiar wieczności.

Rozmówiona w prawdzie Ojca Niebieskiego, który przecież jest jedyną niepodważalną Prawdą, koncentruję się cały czas na Nim, odnosząc wszystko do Niego, także żyjąc w pełnej komunii z Nim tak radośnie wszystko wykonuję w Nim na Chwałę Imienia Jego, dlatego też przejściowe trudności jedynie odrobinę wstrzymują mój pochód na umiłowaną, duchową Górę Karmel, na której panuje wolność i pokój Pana naszego.

Mój niezastąpiony **Przyjaciel Niebieski** wspomaga i zaspokaja mnie we wszystkim, oczywiście co jest zgodne z wolą Jego, także niejednokrotnie przeniknięta radością i miłością Jego dusza ma powoli podąża do wiekuistego zbawienia, aby móc zażywać moc wiekuistej radości w Ojczyźnie Jego. Na swej duchowej drodze biorę przykład z Oblubienicy Ducha Świętego, Maryi, która jako służebnica Pańska (Łk 1, 38) tak ofiarnie i wielkodusznie świadczyła o Synu Swym, Jezusie Chrystusie, dlatego też z Jej pomocą udosконаłam się w miłości Pana mego, który przecież jest jedyną Miłością (1 J 4, 16) i pokrzepia nas w Sobie (Mt 11, 28).

Cała moja tak nieprawdopodobna nadprzyrodzona misja dojrzewała w cierpieniu i przeciwnościach serwowanych nawet od duchowieństwa, ale przebywając w miłosnej oazie **Boskiego Odkupiciela** nieustannie byłam wspierana łaską Jego, dlatego też żyłam i dalej żyję w nierozdzielnej więzi ze Zbawicielem, który żyje w twierdzy duszy mej. W blasku światłości Nieśmiertelnego w niegasnącym zapale Jego nikt nie jest mi w stanie narzucić zmysłowego jarzma swego, bo jestem we wszystkim posłuszna jedynie woli Ukrzyżowanego i to aż do oddania życia swego, dlatego też buduję Kościół z żywych kamieni swych na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

Stygmaty cierpienia mego, które nie są uzewnętrznione na zewnątrz, są wewnętrznymi stygmatami męki Pańskiej, także poprzez swoje najprzeróżniejsze dolegliwości, które przeżywam w Chrystusie odbieram Jemu odrobinę niemiłosiernego bólu, dlatego też żaden tyran tego świata poprzez wielorakie presje i szantaże nie zdołał złamać mnie w Panu moim, który duszę mą nieustannie prowadzi do bezkresu wiekuistych Swych światłości.

Umocniona w najukochańszym Niebieskim Oblubieńcu moim jestem niestrudzoną

orędowniczką duchowego Dzieła Jego, także w odblaskach wiekuistych tajemnic Jego poznają Jego Samego i wszystko robię pod natchnieniem Świętego Ducha Jego, w związku z czym białe męczeństwo uświęca duszą mą w Ukochanym, który w sposób niewymowny żarem płomienia miłości Swej rozpałił do Siebie nie tylko duszę mą, ale również wszystkie członki ciała mego.

W nadziei, miłości i wierze mocą Nieśmiertelnego, który nieustannie napełnia mnie łaskami Swymi realizuję wolę Jego zgodnie z odwiecznymi zamysłami Jego, aby wszyscy zacierzowieńcy społeczni, jak i wyznaniowi rozpoznali Umiłowanego, który tak bardzo wkroczył w duchową drogę mą, a ponieważ ludzkość spragniona jest prawdy nieśmiertelnego życia, to odnajdzie ją przede wszystkich w znakach czasu, które tak licznie przedstawiam w nadprzyrodzonej misji swej danej mi od Boga za wstawiennictwem Matki Odkupiciela, Maryi.

Każdego przemijającego dnia w tej grzesznej doczesności Duch Święty nawiedza duszą mą w Sobie, abym nasiąknięta Boską mądrością jasno przekazała swoje duchowe życie dla wszystkich zwolenników zła i dobroci, aby poprzez moje duchowe zdania napisane w Chrystusie wszyscy czerpali moc Najwyższego, która każdą oddaną duszę zaprowadzi na wiekuiste wczasy poza czasowością.

Poprzez swoją nadprzyrodzoną misję przedłużam zbawcze dzieło Pana naszego, i tak jak Paweł głoszę Umiłowanego, który wszedł w moje życie i zawładnął duszę, jak i ciało me, także mam jedynie tylko jedno pragnienie, aby publicznie głosić Boskiego Odkupiciela (Benedykt XVI - ty), i przekazywać niepojętości Jego, które dusza ma widziała i smakowała, nie tylko w nocach mistycznych, gdy opuszczała w Nim czasoprzestrzeń, ale również, gdy była w swoich cielesnych kratach. W wolności Przewodnika Niebieskiego, który na stałe zamieszkał w duszy mej, zaczęłam powoli przemawiać do całej zniewolonej ludzkości, aby mogła ona wejść jak najszybciej na drogę wiekuistego zbawienia, na której to zawsze światło wiary rozświetla wszelkie najgłębsze ciemności i pozwala nam zrozumieć, że każde istnienie ma nieocenioną wartość, gdyż jest owocem miłości Bożej, o czym to przepięknie powiedział Benedykt XVI - ty na jednej ze swoich homilii.

Mistrz Niebieski bezmiarem łask Swych wzbogaca duszę mą, aby była ona błogim mieszkaniem dla Niego, dlatego też w dużym stopniu żyje ona już życiem wiecznym, bo przecież od czasu do czasu kosztuje ona aromaty Królestwa Jego. W głębi duszy swej śpiewam hymn na cześć Oblubieńca swego, i te błogie słowa przenoszą mnie w niepojętą sferę Jego, która niewypowiedzianie nasiąknięta jest prawością i miłością Jego, że po oderwaniu się od tych słodkości Bożych dusza moja w agonialnym stanie woła do Pana swego, aby wreszcie zabrał ją z tego ziemskiego padolu, który za sprawą faryzeuszy nie podlega prawom Jego. Na swojej krzyżowej drodze zachowuję przykazania Boże i w ciemnej nocy ducha czekam z utęsknieniem na Boskiego Oblubieńca, który nigdy nie zawodzi duszy mej i wprowadza ją w niepojętości Swe, które rozpałone są miłosnym płomieniem Jego.

Najmiłosierniejszy Nauczyciel Niebieski cały czas przygotowywał duszę mą do tak

niezwykłych i nieprawdopodobnych łask, dlatego też przeprowadzał ją przez nieprzeniknione ciemności Swe, które znajdują się w niedostępnych światłościach Jego, także poza cielesną powłoką ona bardzo często dotykała nieskończonej wieczności, która nie ma nic wspólnego z czasem. Z woli miłosiernego Kapłana Niebieskiego w mistycznych nocach dusza ma prawie cały czas wychodzi poza czas i poza przestrzeń, i gdy ona jest zjednoczona z Ukochanym, to wiadomo, że w takiej sytuacji nie działa łaska Jego, lecz On Sam, także przeobrażona w Niego poznaje ona rąbek najwznioślejszych i najczystszych tajemnic wiekuistej niepojętości, które pozwalają poznać jej ogrom niezgłębionej mądrości Nieśmiertelnego bez wiary, bo przecież ona wszystko widzi to naocznie w Panu swym.

Duszę moją niejednokrotnie przeszyje duchowy ogień boleści czy też miłości, ale w tym nieskończonym Oceanie cierpień Chrystusowych zawsze towarzyszy jej Gwiazda Morska, Maryja, która pomaga mi nieść rajski krzyż nadziei, poprzez którą dusza ma widzi światło chwały nieskończonego Trójjedynego Boga, który poprzez więzy łaski i miłości Swej tak bardzo wiąże duszę mą ze Sobą.

Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim pozwala duszy mej przebywać chociaż odrobinę w Morzu wiecznej szczęśliwości, dlatego też ona nad wyraz wychwala Boga w Trójcy Świętego Jedyne, który wprowadził ją w niepoznawalne i w niewyrażalne tajemnice Swe. Dusza moja jest na wskroś przepojona Oblubieńcem Niebieskim, i ona cały czas jest pełna miłosnego poznania, także w uciszonym ukojeniu ona kontempluje Pana swego, dzięki któremu weszła ona do świetlistej, najczystszej światłości Jego.

Moje duchowe życie jest nad wyraz bardzo bogate, ale od czasu do czasu doznaję przekropnych gorzkości od strony szatana czy też świata, abym po takich boleśnie dotkliwych cierpieniach, które doszczętnie wstrząsają wszystkie moje władze zmysłowe, jak i duchowe, mogłam bardziej wejść w Boską miłość, w której prawa natury nie mają dostępu, i tam zamknąć się tylko w Panu swym. Poprzez swoje odwieczne powołanie z Bogurodnicą w wolności Bożej weszłam w głębię najciemniejszej duchowej nocy, w której wielbię Ukochanego, który duszę mą niejednokrotnie napełnia niewypowiedzianym szczęściem, bo przecież ona nie tylko odpoczywa w Nim, ale również rozkoszuje się tajemnicami Jego, które poznaje w Nim.

" Dusza bowiem zjednoczona i przeobrażona w Boga, tchnie w Boga do Boga, to samo tchnienie Boskie, jakim jest Sam Bóg, i będąc w Niego przeobrażona odczuwa w sobie Jego tchnienie " (Święty Jan od Krzyża), dlatego też samoistny Trójjedyny Bóg pozwala duszy mej tak często przebywać w Bycie Swym, mimo, że ona jeszcze nie opuściła swych cielesnych krat na całą wieczność, aby chociaż odrobinę zasmakowała ona w przyszłej szczęśliwości i przekazała te niepojętości całemu zdemoralizowanemu światu, w którym On nie jest ważny, jedynie tylko bezsensowna nienawiść, która zabija niewinnych ludzi.

Moje oczyszczanie trwa i trwać będzie do końca moich dni, aby dusza ma mogła przejść jak najgodniej do czystej nadprzyrodzonej rzeczywistości, gdzie prawa naturalne

nie istnieją, także wszelkie nieczystości na mojej drodze krzyżowej są usuwane przez nadprzyrodzoną jasność, w związku z czym dusza ma jest nietykalna i chroniona przez niewidzialną, nadprzyrodzoną dziedzinę łaski.

Wszystkie rzeczy widzialne pobudzają do wielkiej miłości Jezusa Chrystusa, a najbardziej Krzyż Chrystusowy obrazujący mękę i śmierć Odkupiciela, dlatego też pomimo cierpień, przeróżnych oschłości i braku pociech poprzez krzyż usilnie wnoszę się po schodach mistycznych do Ukrzyżowanego, aby otrzymać koronę zwycięstwa. Z woli Bożej za przyczyną Maryi wnoszę się ponad swoje możliwości naturalne, i poznaję nadzwyczajne i niewyrażalne piękno Królestwa Niebieskiego, także dusza moja wzrasta w miłości, aby zjednoczyć się przez miłość z Bogiem, dlatego też współpracuję z łaską Bożą, dziękując miłosiernemu Zbawicielowi za wszelkie ascetyczne oczyszczania.

Na wzburzonych falach życia naszego wszyscy jesteśmy bezpośrednio zależni od Opatrznościowej Opieki Mistrzów Niebieskich, bo przecież potrzebujemy Ich nieskończonego miłosierdzia, światła wiary, daru łaski i miłości, którzy poprzez ascezę oczyszczają nas i kształtują na wzór Swój, aby Ich miłością w czystości serca i duszy Ich kontemplować. **Duch Święty** wspiera Swym świadectwem naszego ducha, także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości (Rz 8, 11 - 27), i doprowadza nas do odpowiedniej świadomości i wrażliwości, aby w otoczonej ciemności Bożej można było zatopić się i zatracić do ostatnich granic w niepoznawalnym, w niewyrażalnym i w tajemniczym dobru, tj. w Bogu (J. Tauler). Oblubieniec Niebieski, który jest obecny w duszy mej w sposób niewidzialny wspomaga mnie, przenikając mnie Światłem Swym i wypełniając mnie Sobą, abym poprzez poznanie siebie - szła w głąb duszy swej i jednoczyła się z Nim, i była jednym duchem z Nim oraz świadczyła o Jego nieskończonej dobroci.

Kapitan Niebieski zaszczerpił córce Swej odwieczną miłość, która daje miłość wieczną, także dusza jej nieustannie błogosławi i wielbi Go, tym bardziej, że On rozkazuje wiatrom (Mk 4, 39 - 40), aby one bezpiecznie prowadziły ją na okręcie Jego do portu zbawienia, którym jest On Sam. Moja droga krzyżowa zmierza ku Bogu, który jest celem każdej duszy, także z wielką pokorą, z uniżeniem pod przewodnictwem Gwiazdy Morza weszłam w niezmiernie jasne światło Boże, które oślepił mój umysł, i w tej oślepiającej jasności Bożej rozum mój przestał funkcjonować w swoim normalnym poznaniu, także z woli Bożej rozumem Samego Stwórcy zacznę poznawać tajemnice Jego.

Moja miłość do Boga jest coraz bardziej gorętsza, i wszelkie smutki oraz cierpienia znoszę dla Niego (1 P 2, 18 - 19) wykonując z wolnej woli powierzoną mi misję, dlatego też Córka Wszechmogącego Boga Ojca, Maryja, która została wyniesiona na szczyty Odwiecznych Planów Miłosierdzia dla całej ludzkości, czuwa nad córką Swą i ćwiczy ją w cnotach, aby postępowała ona w sposób godny do wezwanej misji.

Poprzez wiarę weszłam w ciemną noc ducha, gdzie niewidzialny i niezbadany **Zbawiciel** jest obecny bez żadnych wyobrażeń, i z woli Jego zawieszona jestem w próżni,

i stawiam czoła wszelkim lękom i z wątpieniom (Święty Jan od Krzyża, T. Merton), także poznaję pewne prawdy Boże, które już są podane w Piśmie Świętym, i które nie można pojąć i ogarnąć umysłem lecz jedynie żywą wiarą.

Uczestniczę w dziele własnego uświęcenia i staram się być czuła na wszelkie natchnienia Boże i wiem, że moja ziemską drogą dobiega już końca, dlatego też muszę bardzo spieszyć się, aby dusza moja była najczystszy m lustrem, aby w całej pełni mogły odbijać się w niej promienie Boże. W moim odwiecznym powołaniu mam unikać niepotrzebnego obcowania ze światem, i być głucha na wołanie stworzeń i nic też nie widzieć, aby nie dopuścić do duszy swej wrażeń zmysłowych, które zakłóciłyby jej spokój kontemplacji.

Wolą Bożą jest moje u s w i ę c e n i e (1 Tes 4, 3) i mam być święta, bo Jezus Chrystus był Święty (Kpł 11, 44), i muszę dążyć do doskonałości i być doskonałą jak Ojciec Niebieski (Mt 5, 48), i wiernie wypełniać rozkazy i życzenia Jego. Gdybym miłości nie miała, to bym nic nie miała i nic bym nie zyskała (1 Kor 13, 1 - 3), ale z woli Bożej weszłam w Ocean Miłości i wznoszę się ponad poszczególne stworzenia, ponad wszystko, co ziemskie i podczas kontemplacji w wewnętrznym spokoju zbliżam się do Stwórcy, gdzie modlitwa skupienia dochodzi do głębi duszy, gdzie mieszka Chrystus.

Wszelkie niebiańskie uczucia, które otrzymuję od Stwórcy nie należą do rozumu, tylko do woli, także całą wolą idę do Boga i wypełniam prawa Jego i święte rady Jego, i " muszę trwać wśród mroku i w ciemności, i dążyć do zjednoczenia przez miłość w wierze, a nie przez jasne pojęcia " (Święty Jan od Krzyża). Idę z pokorą za Mistycznymi Rodzicami Niebieskimi i przed Ich tajemnicami upokarzam się, i najważniejszą rzeczą dla mnie jest miłowanie Ich, a wszystkie marności ziemskie mam za nic (Koh 1, 14), także dziękuję Im bardzo, że poprzez przeróżne cierpienia przygotowują duszę moją do coraz to nowych Swych łask, które wiodą ją prosto w Ich Ramiona.

W drodze na duchową Górę Karmel trzymam się wiernie wskazówek Ś w i ę t e g o J a n a o d K r z y ż a i z pomocą Boga nic nie rozumiejąc wchodzę coraz głębiej w noc ducha, aby móc ponad wszelką wiedzę zjednoczyć się z Chrystusem i nieprzerwanie, z wielką uwagą w miłosnym skupieniu trwać w Nim, aby podczas kontemplacji Bożej przeniknąć odwieczne prawdy tajemnic Bożych odwiecznie przeznaczonych na duszę mą.

Spowiednicy też potrafią dręczyć ciało i duszę, i krępować postęp, co zauważyła to też Święta Teresa z Avila, że czasami człowiek zamiast wzmocnić się duchowo po Spowiedzi, to jeszcze musi odchorować ją, co sama mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia, także Bogu niech będą dzięki za tak wielką łaskę Jego, że dał mi tak doświadczonego i mądrego Spowiednika, jakim był Świętej Pamięci ksiądz kanonik Henryk Świerkowski, z którym byłam w kontakcie przez 16 lat, aż do samej śmierci jego.

Doceniam rolę solidnej wiedzy i przewodnictwa duchowego u Ś w i ę t e g o J a n a o d K r z y ż a, także biorę przykład z niego, i nie pozwolę sobie nigdy być

uwięzioną przez ciasnotę ducha przez jakąś istotę ziemską czy zmysłowego kapłana, dlatego też odrzucam wszelkie błędne opinie i idę drogą najpewniejszą, drogą wiary do odsłonięcia tajemnic Bożych odwiecznie przeznaczonych na duszę mą, co oczywiście prowadzi mnie prosto w Ramiona Rodziców Niebieskich.

Rodzice Niebiescy pragną, aby cała moja nadprzyrodzona misja dokonała się jak najdoskonalej w doskonałej kontemplacji, dlatego też prowadzą mnie w ciemnościach, gdzie dusza moja wznosi się w niewiedzy, także całą ufność złożyłam w Ich Ręce i za Ich przyczyną spodziewam się wiele dobroci i miłosierdzia, tym bardziej, że z Ich woli rozkoszuję się Ich niepojętą i przesłodką doskonałością. Przewodnicy Niebiescy nauczyli mnie prawidłowo odczytywać znaki dobrego ducha, który prowadzi duszę moją w tak trudnym odwiecznym powołaniu, dlatego też proszę Ich usilnie, aby zły duch nie oszukał mnie ułudami swymi.

Mam stać się Tym, kogo spożywam i we mnie ma dokonywać się *p a s c h a*, tj. przejście od świata grzechu do świata Boga (W. Świerzawski), i jako szafarka tajemnic Bożych muszę być do samego końca wierna Eucharystii i odwiecznej misji, aby wydać owoc tajemnic Bożych odwiecznie mi przeznaczonych (1 Kor 3, 21 - 42). Skoro jestem sługą Chrystusa i szafarką tajemnic Jego, to wiem, że powinnam codziennie spożywać ukrytego Zbawiciela, aby Chrystus mógł codziennie zmartwychwstać we mnie (spożywam Ciało Chrystusa za rzadko, bo tylko w każdą niedzielę i w wielkie święta kościelne).

Duchowe Dzieło Ukrzyżowanego mogę przekazać jedynie w prawdziwej prawdzie Jego, która poprzez gorzką mękę Jego, którą niejednokrotnie przez krótką chwilę dane mi było odczuć, śmierć i zmartwychwstanie Jego, prowadzi w niepojęte, zadziwiające, i upojne zaświaty Jego.

Jako nędzna córka zatroskanego o wszystkie dusze Ojca Niebieskiego musiałam obumrzeć, aby wydać obfity plon Boży, dlatego też od czasu do czasu dusza ma błądzi w ciemnościach Bożych, aby mogła ona wzmocnić się w umiłowanym Oblubieńcu swym, i poprzez swoje odwieczne powołanie powalić wszystkich wywrotowych siewców rzekomego dobra i zła. Na mojej tak wyboistej i nad wyraz urozmaiconej drodze krzyżowej nigdy nie liczyłam i nie liczę się z osądami ludzkimi, bo osądzić mnie może jedynie Kapłan Niebieski, który duszę moją zna jak najlepiej, dlatego też jestem tak bardzo silna Bogiem, który wspiera mnie w ziemskim pielgrzymowaniu, bo On dobrze wie, że w Nim nigdy nie zawiodę Go i wypełnię wszystko, co do każdej litery Planu Przedwiecznego, dlatego też pełna ufności Bożej wiem, że z pomocą Bożą dusza ma dopłynąć do wiecznego Portu Zbawienia, które na imię ma Niebo.

W duchowym Dziele Bożym, które prowadzę działam przez transcendentalnego Trójjedynego Boga i nie zbłądę, bo wszystko przekazuję w powiązaniu z Eucharystią, a ponadto, co ja mam czynić w Imię Króla Bożego ?, to zawsze natchnie mnie Duch Święty czy też podpowie mi Sam Mistrz Niebieski słodkim głosem Swym w samej twierdzy duszy mej, dlatego też z całą pewnością wiem w Bogu, że przyjdzie zmartwychwstanie

Dzieła Bożego, także przeżyję liturgię życia swego w tajemnicy zmartwychwstania.

Mistrz Niebieski coraz obficie obdarza mnie łaskami Swymi i daje mi tyle łask, ile uważa za słuszne, aby szatan nie zwiódł mnie, i abym na drodze ciemnej nocy wiary zaparła się sama siebie, zapominając o sobie samej i wchodziła w świat niebiańskich nieskończoności. Umiłowany Pasterz Niebieski odsłania córce Swej ukryte skarby mądrości i wiedzy Królestwa Swego (Kol 2, 3), która pragnie odpocznienia tylko w Nim na całą wieczność.

Staram się zachowywać we wszystkich okolicznościach tak, jakby Sam Chrystus zachowywał się, także odsunęłam wszystkich nieoświeconych doradców, i zdałam się jedynie na Rodziców Niebieskich i Mistyków, a przede wszystkim na Świętego Jana od Krzyża, który prowadzi duszę przez jasny i konsekwentny ciąg rozumowania prawideł filozoficznych i teologicznych, i opiera się jasno na podstawach dogmatycznych, opisując życie duszy, także pozostawia nam dokładny i obiektywny zapis całego procesu przemiany w Chrystusa, co jest celem wiary chrześcijańskiej (T. Merton).

Pogrążona jestem w mroku ciemnej nocy i Boży promień oświeca mi moją Chrystusową drogę, abym godnie dotrwała do końca i zjednoczyła się z błogosławionym owocem żywota Mamy Niebieskiej, Jezusem Chrystusem. Zstąpiłam do ciemności, która jest zasłoną Bożą i jestem wewnętrznie uspokojona i uciszona, i z woli Bożej ogołacam się ze wszystkiego, co podpada pod zmysły, i kontynuuję swoje odwieczne powołanie poprzez tajemnicę kontemplacyjnej modlitwy, aby przekazać ludzkości jak najbardziej zrozumiałe niewielki skrawek tajemnic Bożych odwiecznie przeznaczonych na duszą mą, które mieszczą się w tajemniczej Bożej miłości.

☛ Mój czas ziemski wkrótce skończy się i po śmierci mej nie będę miała już głosu, także moje mistyczne książki przekażą światu drogę krzyżową mojego odwiecznego powołania wraz z jego fundamentem węgielnym pod postacią mojej krzywdy moralnej z 9.10.1985 r. dotyczącej bezprawnego nie nadania mi stopnia doktora po 3 - ech miesiącach od momentu obronionej już pracy doktorskiej, która odbyła się na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie na polecenie byłego dziekana prof. Aleksandra Winnickiego, który przez Zbawiciela został naznaczony jak najtrafniejszym nazwiskiem: Winnicki, bo tylko on wszystkiemu jest winien. Bezkarny prof. A. Winnicki przy współpracy z moim również bezkarnym kierownikiem Instytutu tj. prof. Idzim Drzycimskim, który w reżimie komunistycznym był rektorem Akademii Rolniczej i to nawet w dwóch kadencjach, “ wspaniale ” przygotowali swój nieczyny plan “ szyty grubymi nićmi ” z nie nadaniem mi stopnia doktora, dlatego po wyrządzonej mi krzywdzie moralnej niesamowicie mnie represjonowali poprzez zastosowany nieludzki mobbing, abym odeszła z ich pola widzenia, ale ja odeszłam wówczas, nie kiedy oni chcieli, tylko kiedy ja chciałam, co stało się to z woli Bożej.

Bogu dziękuję, że wówczas w tych nieludzkich dla mnie czasach rektorem uczelni był nad wyraz prawy człowiek tj. prof. Remigiusz Węgrzynowicz, któremu

9. 10. 1992 r. wysłałam list z rejsu z Recife z Brazylii, który wówczas odbywałam na statku r/v Columbus Iselin z Uniwersytetu Miami, w którym wyraziłam mu wdzięczność i serdeczne podziękowania za zrozumienie i pomoc, wyświadczoną mi niejednokrotnie na niełatwych etapach mojej drogi naukowej, jak również za życzliwość wobec moich planów badawczych dotyczących serii rejsów pod najszlachetniejszymi auspicjami jednostek naukowych U. S. A. i Kanady, i wówczas złożyłam na jego ręce takie oto oświadczenie, cyt.: “Jednocześnie niech mi będzie wolno dodać, iż wobec głosów wśród pracowników Uczelni na której jestem zatrudniona - chciałabym zająć jednoznaczne stanowisko w sprawie mego wyjazdu do Ameryki Północnej. Składam na Pana ręce oświadczenie, że mój pobyt na jednostkach pływających uczelni amerykańskich, jest efektem indywidualnego i imiennego zaproszenia ze strony tamtejszych instytucji naukowych. Otrzymałam w/w zaproszenia jako osoba zajmująca się biometeorologią i podróżować będę na swój własny koszt. Oprócz już wspomnianego już przeze mnie życzliwego poparcia ze strony Pana Rektora - żadne inne osoby czy też jednostki organizacyjne Uczelni nie miały i nie mają nic wspólnego z otrzymaną przeze mnie ofertą uczestnictwa w serii rejsów na oceanach świata.”

9. 10. 1985 roku, właśnie w tym dniu spodobało się Bogu zmiążyć mnie takim cierpieniem, jakie odwiecznie zaplanował na duszę mą, to niech będzie Mu za to wieczna chwała, bo przecież w życiu przyszłym bogactwa ziemskie są mi niepotrzebne i nie używa się ich w służbie Bożej (Ps 48, 17 - 18), bo choćby kto zyskał cały świat, może utracić duszę swą (Mt 16, 26). Skoro pełnia czasów nadprzyrodzonej misji mej nastąpiła na obecną zniewoloną Sodomę i Gomorę, to wiadomo też, że na podstawie jasnego obrazu w sposób rzetelny przedstawionego przeze mnie, cały świat dowie się o sposobie rozliczania ewidentnej mej krzywdy moralnej, która jak dotychczas nie miała sposobu przebiccia w tej cywilizacji kłamstwa i śmierci, która uważa się za wolna, ale włącznie z chronieniem praw wprowadzonej bezlitosnej ideologii.

Mam wielką ufność w Opatrzność Bożą, dzięki której zawsze było i będzie, aby jakieś dzieło było trwałe, to potrzebne są ofiary, krzywdy, które stawały się kamieniami w fundamencie budowli, tak jak u mnie tym fundamentem węgielnym jest omawiana krzywda moralna z dnia 9. 10. 1985 r. W Szczecinie **Ojciec Niebieski** nauczył duszę moją pokory, i środowisko szczecińskie dało mi możliwość uświęcania się i wejścia w krainę nadprzyrodzoną, dlatego też mimo, że byłam bezbronna, ale przetrwałam w tym obozie pracy, który tak bardzo kontrolowany był przez bezkarnego wspomnianego już prof. Aleksandra Winnickiego w ówczesnej bezprawnej epoce, która jak widać jeszcze nie zakończyła się dla popleczników zła. Przetrwałam dzielnie wszystkie stacje drogi krzyżowej, które odwiecznie były zaplanowane na Wydział Rybactwa Morskiego w Szczecinie, tak jak obraz Święty Niepokalanej na Jasnej Górze, gdzie były kordony, zakazy, więzienia, obłączenia, kary ... , także w miłości Pana naszego wszystko pokonamy w Nim na wieki chwałę Jego.

☛ Tego typu ludzie jak pan Aleksander Winnicki, który nieustannie tłumił niewygodną prawdę mojej krzywdy moralnej przy pomocy nad wyraz oddanych sobie ludzi, do których między innymi zaliczał się pan Idzi Drzycimski, Józef Świniarski, Rajmund Trzebiatowski, Juliusz Chojnacki, Andrzej Kompowski, Zygmunt Chełkowski, nie żyjący już pan Kazimierz

Miller czy też dwaj panowie tj. pan Sadowski i Pruchnicki z IMGW, w obecnych czasach boją się konfrontacji z prawdą, która weszła już na drogę prawną, ale ponieważ dawniej przez nich wszystkich byłam niemiłosiernie zaszczuta i nie mogłam nawet bronić się w obliczu tyłu ich nieprawości, także pozwoliłam sobie obecnie na wymienienie ich nazwisk, aby cały świat dowiedział się o błogosławionych moich wrogach, którzy w ówczesnym czasie mieli mi do zaoferowania jedynie kłamstwo, naigrywanie się z mej krzywdy moralnej i nieustanne gnębienia mnie poprzez niesamowity zastosowany mobbing. Wszyscy oni publicznie mnie ośmieszali i zastraszali, aby wymusić na mnie ich zniewolone posłuszeństwo, abym żyła w hipokryzji i obłudzie indoktrynacyjnego świata, które zalane jest lawiną kłamstw. W tym obozie pracy nie miałam zapewnionych warunków pracy w rozwoju naukowym, których osiągnięcia były torpedowane i niwelowane czego przykładem jest właśnie bezpodstawne nie nadanie mi stopnia doktora na skutek intryg zacierzawionych pseudonaukowców, którzy w swoim zmysłowym myśleniu byli pewni, że moja krzywda została zacementowana na wieki. Gdy odwoływałam się od tej bezprawnej decyzji zainspirowanej przez dziekana pana A. Winnickiego, to wówczas on przeraźliwym głosem wrzasnął na mnie i w wielkim zdenerwowaniu wykrzyczał takie oto słowa: " jak pani śmie podważać świętą radę wydziału ", i pomyśleć, że to powiedział ateista, u którego przecież świętość nie istnieje, i poza tym jaka to może być świętość, skoro została wykonana z premedytacją przez niego samego, a na to podam jeszcze jeden niezbity dowód, bo przecież podczas drugiego głosowania z polecenia jego zmieniono porządek obrad, bo najpierw miało być głosowanie nad moim stopniem doktora, a później pożegnanie prof. Krzysztofa Prawdzica, który odchodził na emeryturę i był przecież promotorem mojej pracy doktorskiej. Wiedział on z góry o zamierzonym perfidnym wyniku, dlatego też w odczuciu jego zręczniej było tak zrobić, jak zrobił, aby swoją uknutą podłość zostawić na zakończenie, po której zresztą wszyscy rozeszli się. To postępowanie jego było charakterystyczne dla poprzedniej komunistycznej epoki, która wszelkimi sposobami, niejednokrotnie " w białych rękawiczkach " pozbawiała się niewygodnych ludzi, także miał on za nic otwartość na dobro drugiego człowieka, bo dla niego nie istniało prawo do prawdy, w związku z czym dopuścił się przestępstwa, o czym piszę w dowodach mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 roku. Przy okazji dodam, że gdy w ukryciu przed wszystkimi opublikowałam swój doktorat pod swoim nazwiskiem w słynnym Ossolineum, to mój szef nad wyraz " pobożny " katolik ówczesny doc. Józef Girjatowicz udzielił mi nagany słownej za to, że za jego plecami opublikowałam doktorat, który przecież dla niego jest czystym dnem, co mi to wielokrotnie wypominał, i nie powinno być takie dno nigdzie publikowane, co oczywiście nie przeszkodziło mu to w zrobieniu z niego plagiatu, o czym to już pisałam, nawet i obecnie, gdy weszłam już na drogę prawną.

Tak na marginesie dodam, jakie to jest nieprawdopodobne, a w świecie pseudonaukowców jak najbardziej możliwe, bo na drugim moim głosowaniu, które odbyło się po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej, gdzie przecież było pełne kworum, aby nadać mi stopień doktora, to specjalnie nie poproszono dwóch moich recenzentów, którzy napisali dobre recenzje i mieli jak największe prawo być na tym głosowaniu, aby móc ich zastąpić trzema " mędrcami ", którzy nie byli na obronie i głosowali też na " nie ", znając pewnie tylko tytuł mojej rozprawy doktorskiej, aby był to wspomniany już pan Aleksander Winnicki

oraz Andrzej Kompowski i Józef Świniarski czyli podstawili mi panowie karierowicze “świnie”, jak to potocznie mówi się, i co to też jest ujęte w nazwisku “wielkiego” mędrca prof. Józefa Świniarskiego. Pogarda do prawdy i sprawiedliwości też ma swoje granice, także bezkarne nadużywanie swoich stanowisk powinno być na potęgę piętnowane, a nie pacyfikowane przez popleczników niewygodnych prawd, którzy idą na kompromisy ze złem, jak to zrobiła już pani prokurator Małgorzata Wojciechowicz z Prokuratury Okręgowej ze Szczecina i od decyzji której już odwołałam się, o czym to już pisałam na ten temat.

Duchowni Przewodnicy Niebiescy wiele faktów uprzedzają w moim odwiecznym powołaniu, aby nikt nie wątpił, co do pochodzenia dzieła, które jest dziełem Bożym; i dzięki błogosławionej ranie zadanej mi przez miecz Boleści Bożej przez **10 - ciu** wrogów, o których wyżej wspomniałam, dusza ma weszła na **10** mistycznych schodów, aby mogła ona osiągnąć **10** cnót heroicznych i obciąć **10** rogów smokowi piekielnemu (Pismo Święte), i odsłonić ludzkości niewielki rąbek tajemnic Bożych, które mieszczą się w niedostępnej światłości, i odwiecznie były zarezerwowane dla niej do ich poznania.

✚ Dawniej czasami tak zastanawiam się, czy tych pseudonaukowców związanych z moją krzywdą moralną kiedykolwiek dopadnie sprawiedliwość ???, nie znaczy to, żeby ktokolwiek potępił ich, bo przecież to stało się z woli Bożej, ale o to chodzi, żeby ktoś rozliczył ich z tak ewidentnej mojej krzywdy, która została wykonana z premedytacją.

Zło, które otaczało i otacza mnie nie potrafiło zniszczyć mnie, bo siła moja to miłość do Boga, której nikt nie potrafi zniszczyć; a wszystko to, co robię jest silniejsze jak śmierć, bo Bóg dał mi życie i muszę to życie wykorzystać zgodnie z wolą Jego, dlatego też z pomocą Ukochanego musiałam wyniszczyć się dla Niego zarówno w części zmysłowej jak i duchowej, abym mogła złączyć się bardziej z Nim i dokonać powierzonego mi odwiecznie zadania.

Jak dobrze wiemy z Pisma Świętego wrogowie Boga pragnęli zmusić Chrystusa do milczenia i mówili szyderstwa przeciw Niemu, aż Go zabito, bo czynił cuda, także dla głupców uważających się za “wielkich mędrców ” był niewygodny, dlatego też również i mnie nikt nie zmusi do milczenia, ponieważ w życiu mym był już długi okres milczenia, a teraz wypełniła się pełnia czyli nadszedł czas mówienia, aby cały świat dowiedział się, jakich to mamy na świecie “wielkich mędrców ” w nauce, którzy tak jawnie popierali moją krzywdę moralną z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, która była fundamentem węgielnym nie tylko Dzieła Bożego ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale całej nadprzyrodzonej misji mej.

Jako córka umiłowanego **Jezusa Chrystusa** ożywiona Duchem Jego wzniosłam się ponad wyrządzoną mi krzywdę moralną, ponad wszelkie krzyże, ponad pojęcia rozumowe, i poza zamierzone poznanie teologii, aby poprzez mistyczną dialektykę poznania i miłości zbliżyć się do Trójcy Przenajświętszej. Droga prawdy prowadzi duszę mą do wiekuistej wieczności, i z woli Ojca Niebieskiego muszę przekazać świadectwo nie tylko wielkiej

nieprawości pseudonaukowców, którzy pragnęli trzymać mnie w pętłach kłamstwa, przemocy i śmierci, ale również mam przekazać wielką nadprzyrodzoność, które wtargnęła w moją duchową drogę, która odbywa się Boską Mocą, dlatego też dusza ma tak często przebywać w sferze łaski Bożej.

Na mojej drodze doskonałości, która przebiega w ukrzyżowanej miłości Chrystusa, która jest wskrzeszona przez Ducha Świętego, nikt nie zagłuszy sumienia mego, bo ja żyję w miłosnej miłości Stwórcy, który tak często pochłania duszę mą ogniem niebiańskiej radości Swej, także ja żyję tylko Bogiem i Nim jestem sterowana, dlatego też za nic mam jakiegokolwiek doradztwa ziemskie, które przeciwstawne są zamierzeniom Bożym, a ponieważ wchodzę w ducha osób trzecich, dlatego też w Bogu od razu wiem czy to jest np. prawdziwy naukowiec czy też pseudonaukowiec, dlatego też nigdy nie mogę słuchać się ludzi, którzy odbierają mi tę drogocenną moc Bożą, a poza tym w życiu swym 3 razy posłuchałam się bliźnich w danej sprawie, i za każdym razem niemiłosiernie pomyliłam się, co wszystko mam udokumentowane w swoich książkach. Nie liczę się z głosami pseudonaukowców, pseudodoradców czy też pseudoteologów, których jest zatrzęsienie w tej cywilizacji kłamstwa i obłudy, i którzy nie będą chcieli przyjąć **D z i e ła B o ż e g o**, które prowadzę w Imię Chrystusa, bo ja słucham jedynie głosu Bożego, który jest wiecznym głosem. Jako mistyczna córka **Mistycznego Kapłana** jestem bardzo mocna duchem Kościoła i prawa Bożego, i za sprawą Pasterza Niebieskiego dusza ma wyszła z granic naturalnego życia i poznaje ona w swym czystym duchu niepojęte tajemnice Boże.

✚ Zdaję sobie sprawę z tego, że pseudonaukowcy woleliby, aby tajemnica Boża ukryta przez całe wieki, która zwana jest tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, pozostała nadal ukryta i nie została objawiona tak jasno i tak konkretnie w Osobie Jezusa (Ralph Martin), bo przecież poprzez tę tajemnicę odsłaniam również ich bezprawia na polu naukowym, które pozbawione są jakiegokolwiek mądrości i rzetelności, także przekazanie mych pierwszych 9 - ciu książek na stronie internetowej będzie najgorszą karą dla wszystkich tych, którzy tak bardzo prześladowali mnie, nie wiedząc o tym, że to wszystko pracowało w przeciwnym kierunku, bo obecnie wzmocniona w Panu naszym na mej stronie internetowej przemawiam nie tylko do nich, ale również i do całego zniewolonego świata

Moja krzywda moralna ma za duży wymiar nie tylko dla wszystkich mediów, ale i dla posłów Parlamentu Europejskiego, bo przecież ona nie tylko ośmiesza "wielkich" naukowców Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, ale również całą radę naukową Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Centralną Komisję do spraw tytułu naukowego i stopni naukowych w Warszawie, UNESCO we Francji, ale również odsłania grę pseudonaukowców, którzy zrobili z mojej pracy doktorskiej tak liczne plagiaty i nawet dostali za nią pierwszą nagrodę Ministra oraz kompromituje ówczesną pracę urzędów w państwie komunistycznym i postkomunistycznym, gdy zwracałam się o pomoc w tak ewidentnej mej krzywdzie moralnej.

Awans Jasnej Góry do Duchowej Stolicy Polski dojrzewał poprzez wieki i dokonał

się w drodze jakby ewolucji historyczno - religijnej (St. Rożej), tak i dla mnie potrzebny był czas, aby dojrzeć duchowo do odsłonięcia świata nadprzyrodzonej misji mej. Nigdy nie wiedziałam kiedy, gdzie i w jaki sposób będzie przekazane duchowe Dzieło Niebios, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, bo to tylko wiedział jeden Bóg, poza tym w naszym wymiarze nie może dokonać się w pełni odsłonięcie tajemnic Jego, bo w naszym czasie brak jest głębi Bożej. Zapowiedź Chrystusa zawsze wypełnia się w pełni czasów zgodnie z odwiecznym Planem Bożym, aby to co niemożliwe zostało przekazane dla przyrodzonego świata zgodnie ze słowami: " dla Boga nie ma nic niemożliwego " czyli jak widać na mojej stronie internetowej zaczęłam już powoli przekazywać Dzieło Stwórcy na chwałę Jego.

Na mojej drodze krzyżowej niejednokrotnie byłam wzgardzona i odepchnięta przez nie tylko pseudonaukowców, ale również różnych ludzi, którzy byli rozmiłowani w przemijalności, na którą składa się niesprawiedliwość, rozpusta, chciwość i obojętność na chorych i cierpiących, także odczułam w sobie smak udręczenia i zagrożenia, które nad wyraz wzmocniło mnie w tym pogrążonym, uciskającym bólu, który serwowany był przez nieufnych zacietrzewieńców szatana, którzy tak bardzo szczycą się swoimi pogardliwymi, wynaturzonymi prawami.

Powyżej wspomniałam o adoratorach zła, którzy rozmiłowani są w ustanowionych prawach, które są ponad prawami Bożymi, w związku z czym przepiszę sen mistyczny z obecnej mojej duchowej książki, którą obecnie przesłałam, a dotyczy on właśnie tego tematu czyli dusz rządzących, którzy idąc drogą potępieńczej nowoczesności, pragną siłą narzucić nam wszystkim ich zwyrodniały sposób myślenia.

13 marca 2015 r. po północy we śnie, który odbierałam jako realną rzeczywistość, spotkałam ogrom diabłów, tak mniej więcej ze 30 - tu, którzy szli w procesji, która pielgrzymowała do przyszłości życia wiecznego, ale jedynie do raju diabelskiego czyli do piekła. Każdy diabeł adorował niewielkiej grupie popleczników zła, którzy mieli serca i umysły przeniknięte jedynie zniewoleniami i zwyrodnieniami, dlatego też na co dzień tyranizowali oni bliźnich za pomocą niesamowitej przemocy, prześladowań i bezprawia. Pragnę dodać, że w tym pochodzie uczestniczyli głównie najgorsi rządzący czyli " wielcy " tego świata, którzy za nic mają wierność królewskiej wolności Pana naszego, która przecież jest królestwem życia i wolności, jak to powiada nam Pismo Święte. W tym bałwochwalczym pochodzie, w którym przysłonięty był blask prawdy Bożej maszerowali dumnie między innymi pan Putin, Obama, Tusk, Komorowski, ... i pani Kopacz, którzy zafascynowani relatywizmem pozbawiają nas pokoju i miłości Boskiego Odkupiciela, wprowadzając jedynie na ruchome piaski zamętu i rozpaczy (Ojciec Święty Franciszek).

Z pomocą **Niepokalanej** żyję w królestwie sprawiedliwości, miłości i prawdy Oblubieńca Niebieskiego, dlatego też tak bardzo jestem uwrażliwiona na wszelkie zło rozpanoszone na całym zdemoralizowanym świecie, w którym lekceważy się transcendentalne prawdy i wartości, dlatego też na pełnych obrotach pracuję w Ukochanym, aby wydać dojrzały owoc z winnicy Jego, jakim jest przecież duchowe Dzieło Jego, które z wielką

pokorą i rozkoszą prowadzę w Nim na chwałę wiekuistego Imienia Jego.

Na mej drodze doskonałości w czystości i posłuszeństwie niejednokrotnie jestem wtopiona w głębokich tajemnicach Pana naszego, dlatego też nie lękam się niepowodzeń, trudności, ani też chorób mych, a to, że ogrom razy byłam odepchnięta przez bezbożników, to były to największe łaski jakie mogły dosięść mnie w tym zniewolonym świecie, bo dzięki temu zaczęłam żyć w samotni swej z Umiłowanym, która stała się dla mnie przebłogą wewnętrzną pustelnią, która przesiąknięta jest Oblubieńcem mym.

☛ Gdyby nie wyrządzono mi moralnej krzywdy związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, to nie byłabym powołana do tak wielkiego Dzieła Bożego, bo przecież każde nadprzyrodzone Dzieło oparte musi być o cierpienie, o Krzyż, aby miało ono trwałe fundamenty z Królestwa Niebieskiego, bo inaczej runie, także wszystkie święte znaki czasu wskazują na głębokie zjednoczenie z Bogiem duszy mej, jako duszy wybranej, także już dawno stałam się ziarnem pszenicy i umarłam, i teraz muszę zmartwychwstać, żeby wydać plon, dlatego też proszę Ukochanego, aby pobłogosławił mój pszeniczny łan, któremu obiecał zwycięstwo.

✝ Nie można duchowego Dzieła Pana naszego, które prowadzę w Nim rozpatrywać bez mojej krzywdy moralnej związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, bo to jedno z drugiego wywodzi się i jest ściśle związane, tak jak Trójca Święta i Mama Niebieska, dlatego też muszę być związana ze wszystkim, bo to jest Dzieło Boże, także wszystkie znaki czasu potwierdzają moją misję i prowadzą duszę mą do życia wiecznego.

Jezus Chrystus nieustannie prowadzi duszę mą i nikt nie zdyskredytuje mnie z mojego odwiecznego powołania, bo to jest Dzieło Boże, a nie ludzkie, bo jakby to było dzieło ludzkie, to nigdy nie podniosłabym się po tak długim milczeniu i poniewieraniu się, aby ponownie uderzyć w wielkich i zacierzewionych pseudonaukowców, których nigdy nie karze się, mimo, że oni sprzeniewierzyli się prawdzie. W obecnej pełni czasów rozrywam w Bogu kajdany zakamuflowanej mej krzywdy moralnej z 9. 10.1985 r., która jest szokiem dla pseudonaukowców, którzy osobowo są niedojrzali do pełnienia funkcji prawdziwych naukowców, ponieważ naruszają ewidentne prawa naukowe.

W nadprzyrodzonej misji mej musi współpracować cały Wszechświat, w którym wszystko jest uporządkowane i wszystko zależy od najwyższej dobroci Stwórcy, i nic nie dzieje się bez przyczyny i wszystko prowadzi do skutku, dlatego też ta moja moralna krzywda z 9. 10. 1985 r., to pierwsza przyczyna, która prowadzi nie tylko do odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i innych tajemnych miejsc na świecie, ale również do odsłonięcia rąbka tajemnic Najświętszego, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności, i dostępne są jedynie dla dusz, także wszystko poznajemy po skutkach danej przyczyny, bo jeśli czegoś nie pozna się w jego oczywistej przyczynie, to nigdy nie będzie to prawdziwe poznanie (Mistrz Eckhart).

Stwórca służebnicę Bożą Kościoła katolickiego siostrę Łucję dos Santos z Fatimy

zostawił na dłużej, aby wykonała ona w całej pełni odwieczne zamierzenia Niebios, podobnie jest ze mną, także jestem posłuszną we wszystkim Zbawicielowi, i daję się prowadzić tak Mu, jak dawniej Maryja. Całym sercem i duszą swą przekazuję swoją nadprzyrodzoną misję, także podczas pisania mego w Imię Najwyższego umysł mój skoncentrowany jest jedynie na odwiecznej prawdzie, która jest niepojętym skarbem zawartym w Panu naszym.

W Najświętszym nigdy nie było, nie ma i nie będzie niepewnych dróg i wszystkie problemy możemy rozwiązać jedynie tylko w Nim poprzez Bramę Niebios, Maryję, dlatego też poprzez pokarm nieśmiertelnego życia, jakim jest Święta Eucharystia niestrudzenie kontynuuję tak trudne i upojne Dzieło Niebios, które w obecnej dobie czasu zostało w pełny sposób należycie wyłożone w Chrystusie. Na mej ciernistej i duchowej drodze świętości idę śladami Pana swego, który prowadzi mnie w ciemności, także poprzez Dzieło Jego adoruję, uwielbiam i modlę się do Niego, przeżywając w duchu i prawdzie głęboką obecność Jego. W niesamowitych zawieruchach mego życia Przewodnik Niebieski zawsze strzeże mnie mocą Swą, abym w heroicznej miłości Jego wypełniła odwieczną posługę względem duszy mej, która w pełni czasów wyda błogosławiony owoc Jego.

Ojciec Niebieski stworzył nas dla Siebie i dusza moja nie zazna spokoju, dopóki nie spocznie w Bogu, dlatego też jednocześnie się z konającym Zbawicielem, i razem z Nim wyzwalam się z niewoli tego świata, z niewoli złudnych doczesnych wartości, aby razem ze Stwórcą umrzeć i zmartwychwstać w Synu Bożym na całą wieczność (T. Merton; Mk 3, 11). Błogosławiony Zbawiciel, który odkupił nas raczył przez Krzyż, obecnie wcielił się w duszę moją, abym poprzez dar miłości Jego miała udział w krzyżu wiecznym, dlatego też na mojej drodze krzyżowej oddałam wszystko Chrystusowi, który córkę Swoją nieustannie uświęca poprzez błogosławione krzyże, aby życie Jego stało się dla niej zasadą życia.

Do tego zdemoralizowanego świata, który nie chce przyjąć mądrości Pana naszego, to trzeba mówić miłosnymi słowami Pana naszego i to na pierwszej linii frontu, i ja jako najwiarygodniejszy świadek Chrystusa zostałam do tego uzdolniona, bo otrzymałam dar wnikliwego wchodzenia w wynaturzone dusze, o czym już pisałam, także najlepiej czuję się w pisaniu spraw niesamowicie trudnych i niejednokrotnie beznadziejnych, bo w opisywaniu niepojętości Niebios, które nie podlegają formom, ani też pojęciom, mam wielką słodycz i wówczas odpoczywam w Ukochanym, ale trudniej pisze się mi, bo przecież to jest nieopisywalne. Zawsze piszę Samym Bogiem, także z łatwością pokonuję wszelkie bariery w Nim, bo On prowadzi mnie w Sobie, aby mógł być wydany plon Jego w pełni czasu, która jest wyznaczona przez Niego.

☛ Pragnę poinformować Waszą Eminencję, że nie dostałam potwierdzenia odbioru na przesyłkę poleconą z potwierdzeniem odbioru z **24. 02. 2015 r.**, która skierowana była do Waszej Eminencji, także złożyłam reklamację na poczcie, a ponieważ ostatnio zaginęła przesyłka do Ojca Świętego z dnia 20. 10. 2014 r., a właściwie skradziono mi ją, o czym to pisałam już do Papieża Franciszka w ostatnim liście, i obecnie mam duże wątpliwości czy ona doszła do Waszej Eminencji?, także proszę poinformować mnie na ten temat.

Cała moja droga świętości bardzo urodzajna jest nie tylko w łaski Boże, ale również i w krzyże, bo przecież dokonuje się ona w największych przeciwnościach i udrękach, dzięki którym dojrzałam duchowo do Dzieła Bożego, które prowadzę w Panu naszym, i właśnie dzięki tym dotkliwym cierpieniom dusza ma weszła w Bogu do wzniosłych darów Królestwa Niebieskiego, które nie może ona w całej pełni kosztować, kiedy ona jest w ciele, i skoro za sprawą Ukochanego weszła ona w niezgłębione zamiary Boże, to wiadomo też, że rozumem samego Stwórcy pojmuję ona tajemnice Jego.

Pomimo tak licznych mych przeciwności Służebnica Tajemnicy Odkupienia, Maryja podobnie, jak i jej Syn zawsze jest ze mną, i właśnie poprzez Nią weszłam w świat ducha, aby w czystości duszy, serca i ciała kosztować chociaż odrobinę męki Jej Syna, Jezusa Chrystusa, który przecież od samej wieczności powołał każdą duszę do życia w Sobie, nawet te nienarodzone dzieci, bo przecież każda dusza jest nieśmiertelna.

Pocieszyciel Niebieski towarzyszy duszy mej na drodze pokuty, umartwiania i doskonałości, także w wielkim zaparciu i pokorze pokonuje ona wszystkie przeciwności i raduje się w Nim, że jest już coraz bliżej wiecznej mety. Dusza ma płonie nieskończoną miłością Chrystusa, który tak często nawiedza ją łaskami Swymi, że ona w Nim pojmuje niepojęte tajemnice Jego, które znajdują się ponad naszymi pojęciami.

Zostałam powołana do życia dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa (1P 1, 23), i jako żywy kamień jestem budowana jako Duchowa Świątynia (1 P 2, 5), aby ulżyć Panu naszemu w męce, i aby ludzkość poprzez poznanie duchowego Dzieła Jego, które prowadzę w Nim, poznała i pokochała nade wszystko Jego Samego i Arkę Nowego Przymierza, Maryję. Z pominięciem klasztoru klauzuruowego, Karmelu jestem **zaślubioną Chrystusowi**, tak jak On zaślubił Kościół, i wraz ze Swoim Boskim Oblubieńcem mam przejść przez śmierć i zmartwychwstanie, aby dusza moja mogła zamieszkać w Nim na całą wieczność, dlatego też mam być światłem dla cywilizacji obłudy, kłamstwa i śmierci.

To co wykonuję z woli Bożej jest trudne i niewystarczające na żaden umysł ludzki, dlatego też mój umysł stale przebóstwia się za sprawą Boga, aby osiągnąć godną kulminację rozpoznawania prawd nadprzyrodzonych, i aby mieć zdolność przekazywania tajemnic Bożych, które były odwiecznie przygotowane na duszę mą, także za wstawiennictwem Niepokalanej w Jej Synu Jezusie Chrystusie w sposób zrozumiały lub względnie zrozumiały dla całej ludzkości przekazuję te niepojętości, które są zupełnie obce dla zwykłych śmiertelników. Skoro moja nadprzyrodzona misja jest dla wielu zbyt trudna, bo przecież przewyższa ona rozum ludzki, dlatego też **Stwórca** na mojej drodze krzyżowej zesłał niesamowicie wiele świętych znaków czasu, które są żywą katolicką Ewangelią, i które potwierdzają moje odwieczne powołanie, na które wypełniła się obecna pełnia Boża, która przypada na obecne zniewolone czasy.

Czas się wypełnił na realizację Dzieła Pana naszego, które prowadzę w pełnej komunii z Nim, także odwieczny testament Jego urzeczywistnia się ku zaskoczeniu przede wszystkim

duchowieństwa, którzy tak bardzo “olewali” duchowe przesyłki me skierowane do nich, do których to na pierwszym miejscu zalicza się Wasza Eminencja, także idąc nieustannie w obecności Umiłowanego, który oświeca mnie Sobą i daje mi też ducha Swego, abym dobrze szła (Ojciec Święty Franciszek), w cierpliwości, pokorze i miłości Najświętszego zakończyłam już **27 - mą** duchową książkę pt.: “ Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel ”, część 4 - ta (84 strony), która nagrana jest na załączonych dwóch takich samych płytach kompaktowych CD - R w folderze nr. 36.

Zgodnie ze zbawczą wolą ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Boskiego Mistrza wypełniłam obietnicę Jego odnośnie do duszy mej czyli urzeczywistniła się wola Jego we mnie, dlatego też na obecnym etapie mej drogi świętości z radością i ufnością w Panu mym wypowiadam słowa Jego ze Świętego Krzyża Jego: “ wykonało się ” (J 19, 30).

Drogi Księżę Kardynale, w tym zsekularyzowanym świecie kłamców i krzywoprzysięzców otrzymałam wiele łask od Mistrza Niebieskiego, także moja niemoc zawsze jest wzmacniana w Nim, dlatego też żyjąc w dużym stopniu pełnią życia Ukochanego, pokonam i tę nieludzką ciszę od Waszej Eminencji na me duchowe wysyłki w sprawie duchowego Dzieła Niebios. Każdego dnia pełnię z pełnym oddaniem wolę Pasterza Niebieskiego, od którego za wstawiennictwem Niepokalanej uczę się głębokiego posłuszeństwa, dzięki któremu przebywam w wymiarze Boskiej sprawiedliwości, ale nigdy ziemskiej, która jako wynaturzona już dawno straciła swoją prawowitą podstawę, w związku z czym, gdy dalej nie otrzymam odpowiedzi, to i tak wkrótce napiszę do Waszej Eminencji, tym bardziej, że poprzez duchowe pisanie modłę się do Stwórcy, komunikując się z Nim w samej mej najgłębszej głębi mojej osobowości fizycznej, jak i duchowej (Ralph Martin) czyli trwam w intensywnej modlitwie wewnętrznej, co jest charakterystyczne dla szóstego mieszkania duszy, która przemienia się w Niebieskiego Oblubieńca swego w twierdzy swej, o czym bardzo dokładnie pisze Święta Teresa z Avila. Co piszę, to zawsze natchnie mnie Duch Święty, który mieszka w duszy mej, abym mogła jak najwierniej wypełnić umiłowaną wolę Ojca Przedwiecznego w Panu naszym Jezusie Chrystusie, który jest nad wyraz miłosierny i łaskawy (Ps 11, 4), i z łaskawości Swej wydobył nas z domu zagłady i z kałuży grzesznego błota (Ps 40, 3), abyśmy w świetle praw Jego świadczyli o nieskończonym miłosierdziu Jego, które pozwoli wyrwać jak najwięcej zagubionych dusz z głębin piekielnej otchłani na tym zdeprawowanym świecie, który prowadzi do bram wiekuistej śmierci.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego wraz z nowo napisaną 27 - mą duchową książką pt.: “ Zdobywanie mistycznego szczytu Góry Karmel ”, część 4 - ta, która znajduje się w folderze nr. 36, o czym wyżej wspomniałam, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka oraz list od Prokuratury Apelacyjnej ze Szczecina, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdują się również na mojej stronie internetowej.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak